

KIJ W MROWISKU - WŁADZY SIĘ SPIESZY

O ile sam wybór kandydatki nie był zaskoczeniem - wszak byli dziennikarze i dziennikarki "Gazety Wyborczej" nie raz udowodnili, że warto na nich stawiać, o tyle termin przeprowadzenia procedury mimo wszystko budzi zdziwienie. Mieczysław Kuźmicki odchodzi na emeryturę (choć wolałby zostać) z końcem roku - po co więc w maju ogłaszać konkurs, a w połowie lipca podawać jego wyniki? Żeby zdążyć przed wyborami? Ale jeżeli przyjmujemy takie wyjaśnienie, to musimy pójść krok dalej i zadać następne pytanie: czyżby obecna władza nie wierzyła w powtórzenie sukcesu wyborczego?

Czy naprawdę trzeba na pół roku ustanawiać w Muzeum swoistą dwuwładzę? Zapytana o przyczyny tego pośpiechu, prezydent Agnieszka Nowak wyjaśniła, że chodzi o czas dla nowej pani dyrektor na wejście do placówki i zorientowanie się w jej pracy. Z całym szacunkiem, ale wejść do Muzeum to może każdy, raz w tygodniu nawet bezpłatnie. Co więcej: Marzena Bomanowska musiała chyba nie raz być w muzeum, skoro napisała najlepszy projekt jego funkcjonowania. A więc co będzie robić przez te pół roku? Zaglądać w dokumenty? Sprawdzać rachunki? Rozmawiać z pracownikami? Jeżeli tak, to wytworzy się sytuacja wielce niezręczna: ktoś, kto ma inną wizję funkcjonowania instytucji (jeśli ma podobną, to po co zmiany?), będzie swoją obecnością, swoimi słowami wpływał na jej działanie. Pracownicy będą się podświadomie starali przystosować do nowej sytuacji, a jednocześnie będą podlegać staremu dyrektorowi. Jeśli zaś - w co wierzę - nowa pani dyrektor zachowa powściągliwość i dystans, to po co jej te pół roku? Będzie sobie powtarzać historię filmu czy uczyć się zarządzania?

A przecież można było zrobić inaczej - poczekać do jesiennych wyborów i problem: zostawiać Kuźmickiego czy ogłaszać konkurs, pozostawić nowemu prezydentowi. Nie wiem, która decyzja byłaby słuszna, nie czuję się kompetentny do oceniania programów (zwłaszcza tych nieujawnionych) funkcjonowania Muzeum. Ale decyzję, dotyczącą 2015 roku, podjąłby ktoś z demokratycznym mandatem (prezydent akceptuje rekomendację komisji konkursowej). Możliwe, że decyzję podjęłaby nawet ta sama ekipa - wszak demokratyczne wyroki ludu są trudne do przewidzenia. Być może jednak byłby to nowy prezydent, być może zostawiłby obecnego dyrektora na stanowisku, być może byłaby to zła decyzja. Ale ogłaszanie konkursu siedem miesięcy przed terminem zmiany na stanowisku to lekka przesada. Bo skoro można na siedem miesięcy, to może i na dziesięć albo dwadzieścia. Może już dziś ogłosić i rozstrzygnąć konkursy na najbliższe pięć lat? W zasadzie to można by ogłosić nawet konkurs na następcę Bomanowskiej. Potem szybko podpisać umowy i mieć wpływ na miasto do końca świata. Daruję sobie dopisek: i jeden dzień dłużej... Nowy prezydent niby będzie mógł zmienić dyrektora, ale płacić osobie wybranej w konkursie i tak będzie musiał, więc w razie czego oskarży się go o niegospodarność.

Dyrektor Kuźmicki w konkursie nie startował, chyba z przyczyn ambicjonalnych. Gdyby to zrobił, mógłby wygrać. Wszak jego pracę miasto oceniło wysoko, przyznając w tym samym maju 2014 Nagrodę Miasta Łodzi. Skoro pracował tylko w Muzeum, to wyróżniono go prestiżowym tytułem właśnie za zasługi "na tym polu". A skoro dobrze orał i skutecznie obsiewał, to skąd konkurs? Dla płodozmianu i przewietrzenia - odpowiedzią zwolennicy kadencyjności, roszad, konkursów i projektów. Ruch, ruch i świeże powietrze, młodość i otwartość, a może nawet kreatywność. Europejskość.

Europa wygrała właśnie Mundial, wszyscy zachwycają się Niemcami. Niektórzy przyczyn ich zwycięstwa upatrują w otwarciu na wielokulturowość, inni podkreślają, że Niemcy najrzadziej zmieniają trenera. A jeśli już, to nowy jest prawie zawsze byłym asystentem starego. Nie wyobrażam sobie, żeby przed mistrzostwami ogłaszali konkurs na selekcjonera.

Nie wiem, czy Marzena Bomanowska będzie dobrym dyrektorem (szczerze jej tego życzę). Wierzę, że ma ciekawe pomysły i energię do ich realizacji. Nie wiem też, czy słusznie wygrała konkurs i od kogo okazała się lepsza. Wiem za to, kto był w komisji - prof. Tadeusz Kowalski (Filmoteka Narodowa), prof. Tadeusz Szczepański (filmoznawca), Krzysztof Dudek (NCK), Joanna Ossowska-Struszczyk (Wydział Kultury), prezydent Agnieszka Nowak i Liliana Andrzejczak (UMŁ). Czy wybraliby Kuźmickiego, gdyby startował w konkursie?